

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dzieln Poznanski  
wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych.  
Przedpł. kwartalna  
w miejscu 2 tal.  
Dodatk. rocznie 3 tal.  
Na Pocztach krajowych  
2 tal. 13 agr. 9 fen.  
Dodatk. rocznie 3 tal. 13 agr. 9 fen.

Doniesienia  
i Obwieszczenia  
opracują się  
pro. 1 agr. 3 fen. od wieczora  
Pejodarczy egzempl.  
sprzedają się po 1 gr. 6 fen.  
w Księgarni  
przy Placu Wilemskim, nr. 3  
Listy  
do Madagaskaru i do K...  
dyski wiany by  
K...  
K...

Nr. 168. Niedziela, 26 lipca 1863. Nr. 168.

**Poznań, 25 lipca.** Podajemy poniżej w tłumaczeniu dosłownym tekst odpowiedzi na noty francuską i austriacką, oraz ważną depezę ministra spraw zagranicznych austriackiego napisaną już po odebraniu odpowiedzi rosyjskiej, do posłów austriackich u dworu francuskiego i angielskiego.  
**Książę Gorczakow do barona Budberga.**

Petersburg 1 (13) lipca 1863.

Panie baronie! Książę Montebello udzielił mi w odpisie załączoną tutaj depezę francuskiego ministra spraw zagranicznych. Oceniliśmy usposobienie, które zniewoliło rząd JMści cesarza Francuzów do przesłania nam życzeń swoich względem rychłego przytłumienia niepokojów wzburzających Królestwo Polskie. Z zadowoleniem widzimy, że gabinet tuileryjski tak samo ocenia myśl, która nami powodowała przy odpowiedzi na pierwszy krok jego.

Myśl ta, panie baronie, wypłynęła nie tylko z upragnienia, aby odpowiedzieć życzeniu wynurzonemu nam w sposób najprzyjaźniejszy. Dyktowała ją nam prócz tego solidarność moralna istniejąca pomiędzy wielkimi mocarstwami w obec coraz jaśniejszego występowania działań rewolucyjnych żywiołów wszystkich krajów, które to działania obecne skoncentrowały się w Królestwie Polskiem i nadaje tej kwestyi charakter europejski.

Powinniśmy tém bardziej zwrócić na to uwagę rząd cesarza Napoleona, ponieważ jedno z głównych ognisk tej agitacji znajduje się w Paryżu. Polska emigracja, korzystając z stosunków swych towarzyskich, zorganizowała tam spisek rozgałęziony, mający z jednej strony złać opinię publiczną we Francji za pomocą nieporównanego systemu oszczerstwa i podejrzewania, z drugiej podniecać nierzad w Królestwie już to pomocą materialną, już to grozą tajnego komitetu, już przedewszystkiem szerzeniem przekonania o czynnej zewnątrz interwencji na korzyść szalonych zamachów powstania. Wpływ ten jest dzisiaj głównym źródłem agitacji, któraby bez niego pod potęgą praw, z powodu obojętności lub oporu mass, już była zgasta. Tam więc należy szukać moralnej przyczyny starającej się przedłużyć przykre położenie rzeczy, które rychło zakończyć pragnie rząd francuski tak samo jak my, w imieniu pokoju i ludzkości. Radzi wierzym, że nie pozwoli nadużywać swojego imienia na korzyść rewolucyi, tak w Polsce jako w Europie.

Względy te, panie baronie, nadają charakter wezwaniu, któreśmy skierowali do gabinetu tuileryjskiego; one tak samo ujmują w granice przedmiot i doniosłość zamiany zdań, do której sami byliśmy ten gabinet zaprosili. Jeżeli porządek w kraju jakim ciężko jest nadwężony, wtedy państwa sąsiednie nie mogą na to pozostać obojętne, a drugim mocarstwom wolno bez wątpienia także pod względem powszechnego bezpieczeństwa tém się interesować. Ale prawo do tego pozytywne może się jedynie opierać na stipulacjach istniejących traktatów. Dla tego więc nawet od przyjaznej zamiany zdań, do której gotowi jesteśmy, musimy wyłączyć wszelką aluzję do części państwa rosyjskiego, do których nieda się zastosować żadna osobna stipulacja jakiegokolwiek aktu międzynarodowego.

Co się tyczy Królestwa Polskiego, p. minister spraw zagranicznych przysłał na nasz sposób widzenia, udzielając nam myśli swoich względem środków, któremi zdaniem jego dałaby się osiągnąć pacyfikacja kraju. Z zadowoleniem konstatujemy, że te myśli całkiem biorą kierunek, w którym leżą zamiary JMci cesarza, jakie wyłożyłem w mojej depezy z dnia 14 (26) kwietnia do barona Brunnowa, z której W. Ekscelecyja miała zlecenie wręczyć odpis panu Drouyn de Lhuys.

P. minister spraw zagranicznych Francji sam przyznaje, że niektóre z tych środków zawarte w planie, jaki dostojny nasz monarcha był sobie ułożył. Powiedziałbym, że większa ich część już jest zadekretowana ukazami carskimi, albo przygotowana dalszym rozwojem, jaki JCMość sobie zastrzegł i którego myśl jasny wyraz znalazła.

Pomimo to wypada mi przypomnieć, jako doświadczenie najoczywistsze dowiodło, iż zawodną rachować na skutek kombinacji do moralnego uspokojenia Królestwa Polskiego, zanim porządek materialny i uszanowanie władzy niebędą przywrócone. Dopóki trwają obecne niepokoje, dopóki przedewszystkiem istnieje nadzieja interwencji z zewnątrz, tej najpotężniejszej dźwigni powstania, dopóty położenie to niechybnie mieć będzie skutek, iż z jednej strony zastosowanie wszystkich przez rząd cesarski przedsięwziętych środków na seryo jest powstrzymaniem, z drugiej polscy powstańcy je odrzucają, chociażby tak szeroko i zupełnie były zastosowane, jak to zaleca p. minister spraw zagranicznych francuski. Z pewnością mniej lub więcej wydatne odmiany, które sześć punktów wymienionych w depezy p. Drouyn de Lhuys wnoszą do już po części nadanych Królestwu amnestyi, autonomii w zarządzie i reprezentacji narodowej, nie skłonią powstańców do złożenia broni. Owszem oni ujrzą w tém krok dalszy do celu stałego swych nadziei i usiłowań, a tym jest, by sympatye dla nich zagraniczne spowodować do czynnej interwencji za ich przesadnymi planami. Ujrzą więc w tém zachęty do pozostania w dotychczasowej postawie. Ich rachuby i wnioski wprostby się sprzeciwiały rezultatowi, który ma być osiągnięty; bo zmierzaliby ku temu, by przykre położenie, jakiemu rząd francuski i gabinet cesarski chciałyby rychło położyć koniec, tylko przedłużyć i jeszcze więcej jadem zaprawić.

Nadto znajdujemy w depezy p. Drouyn de Lhuys jeszcze

dwie myśli: pacyfikacyi tymczasowej opartej na utrzymaniu status quo, i konferencyi ośmiorga mocarstw, które podpisały akt ogólny wiedeński z 27 maja (9 czerwca) 1815. Co się tyczy pierwszej, jakkolwiek najgoręcej pragniemy powstrzymać krwi przelew, zaledwie zdołamy sobie utworzyć trafny obraz praktycznej wartości tej propozycyi. Sądzymy, że rząd francuski nie mniej jak my czuje trudność w ściśłym oznaczeniu charakteru, doniosłości i sposobu wykonania jakiegokolwiek rokowania mającego ustanowić status quo wojskowy, który przecież oczywiście istnieć nie może pomiędzy rządem prawnie ustanowionym, opartym na armii regularnej, a komitetem tajnym stojącym na terroryzmie, kroczącym w zbrodniach i postępowanym przez bandy rokoszan rozsypane po lasach. Pomiedzy takimi żywiołami jedna tylko jest tranzakcyja, zgodna z potrzebą porządku, powagą cesarza i uczuciami rosyjskiego narodu i armii rosyjskiej, to jest podbicie powstańców. Skoro to nastąpi, dostojny nasz pan poradzi się swęj łaskawości i niczem nieda się w niej ograniczać, tylko obowiązkami najściślejszemi monarszemi.

Co się tyczy drugiej propozycyi, to jest konferencyi, bynajmniej nie zaprzeczamy mocarstwom, które podpisały wiedeński akt ogólny z 27 maja (9 czerwca) 1815, prawa tłumaczenia wedle własnego przekonania wyraźnej transakcyi, w której wzięły udział. Jakkolwiek w artykule I owego traktatu już wszystko powiedziano bez osiągnięcia praktycznego rezultatu, zawsze jednak jesteśmy gotowi z pochopnością do zgody i względnością przyjmować myśli, którychby nam udzielono drogą zwykłą stosunków dyplomatycznych.

Ale zwołanie konferencyi dalekoby wyszło po za granice tego prawa interpretacyi. Takie zebranie, któreby się chciało zajmować roztrząsaniem kwestyi wiążących się do najpoufniejszych szczegółów wewnętrznej administracyi, spełniłoby mieszanie się wprost, którego wielkie mocarstwo u siebie tém mniej mogło dopuścić, ile że ani w duchu ani literą istniejących traktatów nieda się uzasadnić. Zatem zamiast prowadzić do pacyfikacyi, którą sobie wzięto za cel, owszem onoby tylko powstańców jeszcze krnąbrniejszymi uczyniło, a rządowi odjęłoby jeszcze więcej powagi.

Postępowanie zachowane w r. 1815 zdaje się nam dość jasno wskazywać istotę obrad mogących się toczyć nad kwestyami które z jednej strony odnoszą się do powszechnych interesów a z drugiej do szczegółów administracyjnych w wyłącznym zakresie sąsiednich mocarstw udzielnych. Wtedy w praktyce ustanowiono różnicę pomiędzy temi dwoma różnorodnymi interesami. Jedne były przedmiotem osobnych rokowań pomiędzy dworami rosyjskim, austriackim i pruskim, pomiędzy którymi tradycje historyczne stworzyły ciągle stykanie się, a sąsiedztwo bezpośrednio najściślejszą solidarność. Wszystkie ustawy mające uporzędkować wewnętrzną administracyę i wzajemne stosunki polskich części kraju poddanych od wiedeńskiego kongresu ich panowaniu, złożone są w traktatach, które 21 kwietnia (3) maja 1815 r. wprost pomiędzy temi trzema dworami zawarto. Później uzupełniono je szeregiem osobnych konwencyi, ile razy okoliczności tego wymagały. Tylko ogólne zasady wymienione w tych traktatach, a mogące obchodzić Europę, objęto aktem kongresowym wiedeńskim z d. 29 maja (9 czerwca) który podpisały mocarstwa ku temu zaproszone. Teraz nie idzie o te ogólne zasady, jednakże szczegóły administracyjne i dalsze ustanowienia dałyby materją stosowną do dyskusyi pomiędzy trzema mocarstwami, aby położenie swych dzierżaw polskich, na które ustawy traktatów z r. 1815 się rozciągają, przywieść do zgody z wymaganiami chwili obecnej i postępowaniem czasu. Gabinet cesarski już teraz oświadcza gotowość zawiązania podobnych rokowań z gabinetem wiedeńskim i berlińskim.

Nie będziesz mógł dość często powtarzać, panie baronie, że punkt wyjścia z tego smutnego położenia, który nie mniej pragniemy znaleźć jak rząd JMści cesarza Francuzów, szukany być musi: z jednej strony i przedewszystkiem w łaskawem i światłem usposobieniu naszego dostojnego pana i w jego pieczy dla dobra Królestwa Polskiego jako i dla reszty swojego państwa, z drugiej zaś w wspólnem działaniu wielkich mocarstw mogących moralnie pracować w tym kierunku, iżby nurtowania stronnictwa zmierzającego do przewrotu kontynentu europejskiego, zniweczono.

Bez tych żywiołów niezbędnych dla praktycznego rozwiązania mogą tylko istnieć nieporozumienia niebezpieczne dla przyszłości Królestwa Polskiego i dla powszechnego pokoju, albo zbrodnicze zabiegi stronnictwa gotowego poświęcić spokój własnej ojczyzny i Europy za urzeczywistnienie swych mrzonek. Dla dzieła porządku i pojednania, wymagającego uwagi gabinetów, nicby nie było niebezpieczniejszem, jak ich rozdwojenie, nie lepiej go nie poprze, jak ich jedność.

Dla tego oznajmiliśmy rządowi JMci cesarza Francuzów pragnienie, osiągnięcia onej jedności za pomocą przyjaznych namów. Odcienia różniące nasze zobopólne zapatrywania, nie występują tak dalece, iżbyśmy się musieli rzec tej nadziei. Pochlebiamy sobie, żeśmy znaleźli w tém nowy dowód bystrości z jaką JMć cesarz Francuzów umie ocenić interesa Francji i Europy, oraz tego zaufania, jakie ma p. minister spraw zagranicznych Francji do rozporządzeń, objawiających się ze wszystkich czynów rządu dostojnego naszego pana.

Zechciej pan, tę depezę przeczytać panu Drouyn de Lhuys i zostawić odpis w ręku Jego Ekscelecyi.

Zechciej itd. Gorczakow.

**Depeza księcia Gorczakowa do pana Bałabina w Wiedniu.**  
Petersburg, 1 (13) lipca 1863.

Pan chargé d'affaires austriacki na rozkaz swego rządu dał mi do przeczytania załączoną depezę p. hr. Rechberga i zostawił mi jej odpis.

Od początku niepokojów w Królestwie Polskiem pojmovaliśmy sprawiedliwy udział, z jakim rząd Jego CK. apostolskiej Mości musiał śledzić wypadki dziejące się w bezpośredniem jego sąsiedztwie i mogące oddziałać na spokojność jego polskich prowincyi. Chociaż dotąd powstanie skoncentrowało wszystkie swoje usiłowania w Królestwie i chociaż raczej żywioły nierzadu zawarte w prowincyach pogranicznych a należących do innych mocarstw, napływały do onego ogniska pożaru, zasilając je świeżą podniatą, jednakowoż najprostszą oględność mogła już wskazać, że te godne pożałowania wypadki niemogły znaleźć rozwiązania, w którymby i mocarstwa sąsiednie w równej mierze nie były interesowane.

Zatem pośpieszyliśmy zaprosić gabinet wiedeński do zamiany myśli. Widzimy z żywym zadowoleniem, że tenże uznał życzenie, aby na podstawie wspólnych interesów przyjsć do przyjacielskiego porozumienia w obec owych ewentualności, które krzewiciele powstania przewidzieli, a które pomimo przejrzystej zasłony jaką swoje knowania ochylają, zmierzają do konsekwencyi mogących wręczyć zachwiać nawet całością państw JCK. apostolskiej Mości.

P. Hr. Rechberg poleca rozgadze cesarskiego gabinetu niektóre środki, jakie zdaniem jego byłyby zdolne sprowadzić pacyfikacyę Królestwa Polskiego. Jego Ekscelecyja nadto dobrze jest informowana o stanie rzeczy w tym kraju, iżby miał potrzebować zwrócić uwagę jego na to, jako niektóre z tych środków już istnieją, wszystkie zaś inne zawierają zasady ogólne, nie zostające w żadnej sprzeczności z rozwojem, jaki dostojny nasz monarcha terażniejszy instytucyom Królestwa nadać sobie zastrzegł, skoro JCMość chwilę uzna być stosowną.

Austriacki pan minister spraw zagranicznych zresztą sam poświadcza, że większa część owych myśli zbiega się z planem, który cesarz JMość sobie zakreślił. Ale Jego Ekscelecyja niezawodnie także przyzna, że one niemogły być zastosowane z niejakim widokiem powodzenia, zanim materialny porządek będzie przywrócony. Zapewne nie ujdzie zrozumienia p. hr. Rechberga, że dopóki ten warunek niezbędny do wszelkiej zbawiennej działalności rządu, nie będzie spełniony, każdy zakus organizacji Królestwa spełzałby na niczem z jednej strony z powodu przeszkód takichże samych jakie niepokoje dotychczasowe jej stawiały, z drugiej strony z powodu moralnej zachęty, którą dawać musi nadzieja czynnej zagranicznej interwencji nierozsądnym usiłowaniom powstania.

W wysokim stopniu zależy od wielkich mocarstw rozproszenie takich iluzyi, zniszczenie takich rachub i przyspieszenie końca tej sytuacji, jeżeli tę główną stronę kwestyi, w której zdaniem naszym mieści się niebezpieczeństwo dla Europy, pod dojrzałą wezmą rozważyć.

W każdym czasie będziemy gotowi do zamiany myśli nad tym przedmiotem z każdym z tych mocarstw, na drodze naszych stosunków dyplomatycznych, pragnąc szczerze porozumienia.

Co się tyczy obrad na konferencyi, w którychby brały udział wszystkie mocarstwa, które akt jeneralny z 27 maja (9 czerwca) 1815 podpisały, nie zapominamy interesu, jaki mieć muszą owe mocarstwa a ze względu na obecne położenie kraju, o ile to zakłócić zdolne pokój powszechny i równowagę ustanowioną przez traktat, w którym miały udział, nie odmawiamy im prawa wykładania myśli owego aktu, według własnego zapatrywania się. Nie mogliśmy jednakże ani uszczęśliwienia ani praktycznego pożytku w tém dostrzedz, iżby pod ich obrady poddawać kwestye, któreby się wiązały z najwewnętrzniejszymi szczegółami administracyi.

Żadne mocarstwo zezwolić nie może na takie bezpośrednie mieszanie się w swoje sprawy wewnętrzne; nie wynika ono z reszty, ani z ducha ani z brzmienia istniejących traktatów i tylkoby odwlokło cel uspokojenia do jakiego dążą wszystkie życzenia i starania mocarstw, ponieważby uroszczenia agitatorów polskich o tyle podwyższyły, o ileby poniżyły znaczenie władzy prawowitej.

Pan hr. Rechberg czyniąc swoje ewentualne przystąpienie do podobnej kombinacyi zależnym od tymczasowego przyzwolenia cesarskiego gabinetu, sam uznawał niepodobienstwo nasze, ażeby na to przystać, z uczuciem słuszności przez dostojnego pana naszego należycie ocenionem. W tej powściągliwości uznajemy z radością dowód przyjaznego usposobienia gabinetu wiedeńskiego a zarazem świadectwo, że pan hr. Rechberg należycie ocenia położenie rzeczy.

Bieg zachowany w r. 1815, określa jak nam się zdaje dość wyraźnie, jakimi być mają narady mogące się toczyć nad kwestyami, które z jednej strony dotyczą interesów powszechnych, z drugiej strony wyłącznie dotyczą szczegółów administracyi należących w obręb prawowitych państw pogranicznych. W owym czasie postawiono praktycznie różnicę pomiędzy temi dwiema kategoriami interesów. Pierwsze stanowiły przedmiot narad osobnych pomiędzy dworami rosyjskim, austriackim i pruskim, pomiędzy którymi tradycje historyczne, ciągle styczność i bezpośrednie sąsiedztwo wyrobiły ścisłą solidarność. Wszelkie rokowania mające na celu regulacyę administracyi wewnętrznej i wzajemnych stosunków części krajów polskich za czasów kongresu wiedeńskiego pod ich najwyższy zarząd oddanych, złożone zostały w osobnych, pomiędzy temi trzema dworami w dniu 21 kwie-

tnia (3 maja) 1815 r. zawartych układach. Takowe zostały później, całym szeregiem konwencji szczegółowych ilekroć tego okoliczności wymagały, uzupełnione. Tylko zasady ogólne, w tych traktatach wymienione, a mogące obchodzić Europę złożono w akcie kongresowym wiedeńskim, podpisanym 27 maja (9 czerwca) przez wszystkie do udziału wezwane mocarstwa.

Obecnie nie są te ogólne zasady zakwestyonowane, ale szczegóły administracji i wewnętrznych urzędów podałoby materiały pożyteczny do rokowań pomiędzy trzema dworami, aby względne stanowisko posiadłości swoich polskich, do których się odnoszą uchwały traktatów z r. 1815 wprowadzić w harmonię z wymaganiami teraźniejszości i postępem czasu. Gabinet cesarski oświadcza się od dnia dzisiejszego gotowym do wejścia w takie porozumienie z gabinetami wiedeńskim i berlińskim.

Nasz dostojny pan pokłada w pojednawczych uczuciach i zamiarach J. M. Ości cesarza austriackiego zbyt wiele zaufania, iżby nie miał być przekonany, że porozumienie na tych podstawach doprowadziło do rezultatów, któreby dla zobowiązanych interesów trzech dworów, pomyślności ich poddanych polskich i ogólnych względów, jakie te kwestye wiążą za spokojem i równowagą Europy, w równej mierze zadowalniającymi się stały.

Zechciej pan przedłożoną depeszę udzielić austriackiemu panu ministrowi spraw zagranicznych do odczytania i pozostawić w ręku J. Ekszellenicy odpis tójże.

Przyjm pan itd.

**Depesza hr. Rechberga do księcia Metternicha w Paryżu i do hr. Apponiego w Londynie.**

Wiedeń, 19 lipca 1863.

Depesza księcia Górczakowa do p. Bałabina dotyka trzech punktów, które całe szczególnie do Austrii się odnoszą, i względem których rządowi cesarskiemu stanowczo zdanie swoje objawić wypada, zanim z rządami angielskim i francuskim porozumie się względem zachowania, jakie trzy mocarstwa w skutek odpowiedzi rosyjskich przyjąć uznają za stosowne.

Nie będę śledził, czyli tajna myśl mogła powodować księciem Górczakowem przy pisaniu trzech ustępów, o których mowa. Oświadczyć tylko, że one mogą rzucić światło dwuznaczne na zamiary Austrii i wprowadzić ją w położenie, którego przyjąćby nie mogła.

Trzy miejsca depeszy rosyjskich wymagające niezwłocznej uwagi, są następujące:

1) Owo, gdzie książę Górczakow daje do zrozumienia, jakoby nasza depesza z dnia 18 czerwca przewidywała i niejako pochwałała z góry, iż Rosya wzbraniać się będzie przystąpić do konferencji.

2) Gdzie niejako postawia się na równi polskie prowincje austriackiego cesarstwa z krajem w ogóle oznaczonym mianem Królestwa Polskiego.

3) Wreszcie owo, gdzie rząd rosyjski proponuje porozumienie się pomiędzy Austrią i Prusami celem ustanowienia losu swoich polskich poddanych.

Wzywam W. Książęcą Mość (w. ekszellenca) abyś bardzo stanowczo w taki sposób przemówił do p. Drouyn de Lhuys (lorda Russella), iżby żadna wątpliwość nie pozostała względem sposobu myślenia rządu cesarskiego.

Co się tyczy konferencji, konstatuje nasza depesza z dnia 18 czerwca do hr. Thuna po prostu fakt jasny, dając do zrozumienia, że zebranie się jej zależy od udziału Rosyi. Jasną jest rzeczywistość, że nie można rokować w konferencji z Rosyą, jeżeli to mocarstwo udziału w niej odmówi. Ale ztąd nie wypływa, iżbyśmy pochwalali taką odmowę konferencji. Przeciwnie Rosya może bezpiecznie przyjąć propozycyą konferencji wedle naszego widzenia. Zresztą już telegrafem zalecieliśmy hr. Thunowi, aby w tym sensie przemówił i sprostował to mylne pojmowanie naszej depeszy.

Co się tyczy postawienia na równi Galicji z Królestwem Polskiem, wszelką insynuacyą tego rodzaju stanowczo odeprzeć nam wypada.

Co się tyczy wreszcie formy porozumienia proponowanej przez Rosyą, to już oświadczyliśmy w Petersburgu, że porozumienie, które stanęło pomiędzy trzema gabinetami, wiedeńskim, londyńskim i paryskim, tworzy pomiędzy nimi węzeł, od którego teraz Austriya odłączyć się może dla rokowań osobnych z Rosyą.

W. Książęcą Mość (w. ekszellenca) możesz panu Drouyn de Lhuys (lordowi Russellowi) dać niniejszą depeszę do przeczytania. Zechciej itd.

N. Pan raczył nauczycielowi Dimzaitowi w Szwarcorcie w powiecie klajpedzkim udzielić powszechną oznakę honorową.

**Berlin, 24 lipca.** Korespondent N. Frankf. Ztg pisze, iż nieporozumienie rządu z arcybiskupem kolońskim spowodowało ministra oświecenia, pruskiego do podróży do Karłowarów.

— Bank u. H. Ztg piszą z Poznania: Ziemstwo kredytowe poznańskie (stare) podało do tutejszego sądu apelacyjnego zażalenie na sąd powiatowy śremski, że ten uważał się kompetentnym zaprowadzić sekwestracją dóbr hr. Działyńskiego bez współdziałania ziemstwa kredytowego. Sąd apelacyjny oddalił zażalenie to, podając za powód, że w obecnym przypadku chodzi jedynie o stosunek opiekuńczy (curatel), przez który dyspozycyą właściciela ograniczona, ale zabezpieczenie wierzycieli nie naruszone pozostało.

Ponieważ dzierżawcy dóbr hr. Działyńskiego nie opłacili Ziemstwu kredytowemu prowizji przypadających na 1 lipca, aby mu (jak sądzi korespondent) podać powód do zasekwestrowania, przeto sąd śremski zapłacił prowizye.

— Staats Anz. ogłasza list gończy za garbarzem Wilnelmem Boehmertem z Eschweiler w powiecie akwisgrańskim, jako oskarżonym o zamierzenie zbrodni stanu, w skutek rekwizycji sędziego śledczego p. Krügera w Poznaniu.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 22 lipca.** Trynitarzy warszawskich, uwiezionych na fałszywe denuncyacje szpiegów, znowu wypuszczono. Jest między nimi przeor 80 letni, który śmiało prawdę powiedział w oczy komisji indagującej. Aresztowania i rewizye nie ustają.

— O działaniach walecznego oddziału Taczanowskiego piszą do Br. Ztg: Dnia 19 lipca Taczanowski potykał się dzielnie z trzema rotami piechoty moskiewskiej i 150 konnicy, pod Kurkiem, wsią w pobliżu Błaszek Polacy zebrawszy się na wzgórze, zmusili dobrze skierowanym ogniem Moskali do odwrotu; konnica moskiewska wykonała atak, ale zmuszoną była do odwrotu poniosła straty dotkliwie. Noc rozjęła walczących; obie strony cofnęły się.

Podczas przeprawy Moskali przez Wartę pod Ładem, przed tygodniem, wedle autentycznych wiadomości zginęło 63 kawaleryi moskiewskiej od celnych strzałów konnopolców Taczanowskiego, którzy ustawieni w zabudowaniach klasztornych i w krzakach nad rzeką, bronili przejścia Moskalom, nadciągającym w znacznej sile z piechotą, konnicą i artylerią, i w bród rzekę przebywającym. Po stronie polskiej zginęło w tym miejscu dwóch, a trzech było rannych. Wszyscy od szabli lub lancy.

— Piszą do Br. Ztg, że Taczanowski znajduje się w Sieradzkim, gdzie zapewne połączy się z nim Oksiński. Dnia 16 lipca 50 konnicy złączyło się z Taczanowskim pod Uszkowem, w Kaliskim. W Choczu znowu stoją Moskale.

— Gaz N. ar. pisze, że nie Wierzbicki, lecz Krysiński poraził na głowę między Parczewem i Lubartowem Moskali d. 15 b. m. Strata Moskali wynosi do 700 ludzi. Polacy zdobyli bardzo wiele broni i amunicyi.

— Czas piątkowy pisze pomiędzy innymi:

Z Płockiego, gdzie w pułtuskim powiecie przez trzy dni 14, 15 i 16 walczyły oddziały Jasińskiego i Wawra, którym trzeciego dnia przybył na pomoc Trąbczyński, a walczyły z 6000 Moskali, mamy dziś doniesienia szczegółowe o trzecim dniu bojów, tj. 16 lipca. W dniu tym, gdy się rozdzieliły hufce polskie, aby łatwiej wyjść z koła otaczających je kolumn moskiewskich, Wawer stoczył bój pod Porządem pozostawszy na lewym brzegu Narwi, a oddział jego cofnął się, wielu straciwszy, lecz nie w rozspyce, jak z początku twierdzono. Jasiński zaś odparłszy 15 t. m. kolumnę Wałujewa pod Grodkiem, przeszedł Narew pod Dzbądem, tam porozumiał się z oddziałem Trąbczyńskiego, aby razem uderzyć na Wałujewa, który także przeszedł Narew pod Rożanem. Trąbczyński w silnym stanowisku pod Załężem zastąpił Wałujewowi drogę; bój się rozpoczął, a gdy uderzył nadciągający Jasiński, Moskale zostali rozbici straciwszy do 300 w zabitych i rannych, (między ostatnimi jest Wałujew) i cofnęli się z placu boju. Polacy stracili do 160 poległych i rannych, lecz niestety między poległymi jest dzielny dowódzca Trąbczyński.

Na Wołyniu hufce polskie posuwają się coraz dalej z leśnistej północnej strony Wołynia w południowe powiaty, a w pochodzie rosna miejscowymi ochotnikami. Gdy oddział pułkownika Trauguta działa w rowieńskim powiecie, drugi hufiec polski pod dowództwem Sołtana zbliżył się do Dubna, a nawet podobno zajął to miasto.

**Wilno, 23 lipca.** Dzisiejszy Kurjer Wileński przynosi nam następujące:

Zalecenie głównego naczelnika kraju naczelnikom gubernii: wileńskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej, mińskiej, witebskiej i mohylewskiej z d. 6 (18) lipca 1863 r.

W najwyższej utwierdzonej 8 (20) upłynionego czerwca ustawie o ściąganiu 10% poboru z nieruchomości szlacheckich majątków, znajdujących się w kraju powierzonym mojemu zarządowi, powiedziano, że pobór ten powinien być wyegzekwowany ze wszystkich bez wyjątku nieruchomości majątków, należących do szlachty, na tej zasadzie, że ponieważ naznaczony jest dla pokrycia tych ogromnych kosztów, które ponosi państwo dla stłumienia powstania i osłonięcia spokojnych mieszkańców od gwałtu i znęcania się powstańców, a zatem nikt z obywateli nie może być od niego wyłączony.

Tymczasem, gdy 5 punktem wydanego przeze mnie rozporządzenia, zakomunikowanego w zaleceniu z dnia 13 (25) czerwca, nadane zostało naczelnikom gubernii prawo, przedstawiać do mojej uwagi o ulżeniu tego poboru dla tych właścicieli nieruchomości majątków, którzy nietylko na słowach lecz i w samym czynie dowiedli swęj przychylności prawnemu rządowi i wierności złożonej przez nich przysiędze, dla tego więc zalecam panu przedstawić mi spisy obywateli urodzonych w Rosyi i prowincjach Nadbaltyckich, znajdujących się w powierzonych panu gubernii, którzy będąc z nami z tego, że są godni zaufania, wedle całej słuszności nie powinni podlegać całkowitemu 10% poborowi, na równi z obywatelami polskiego pochodzenia i z majątków których ten pobór może być zmniejszony do połowicznego rozmiaru to jest do 5%; obok tego zalecam panu włączyć w te spisy i tych obywateli Polaków, których pan uznasz, że względu na wypróbowaną przychylność rządowi, za należących do tej kategorii.

Lecz jednocześnie z tym, uważam za konieczne zwrócić uwagę waszej Ekszellenicy i na tę okoliczność, że na nieszczęście znajdują się w tutejszym kraju obywatele, którzy przez słabość charakteru, z powodu ożenienia się z Polkami i związków pokrewienstwa z Polakami, słuchają wymagań partyi rewolucyjnej i jawnie lub tajemnie pomagają jej. Majątki takich osób nie mogą być wyłączone od opłaty 10% podatku.

Co się zaś tyczy tych obywateli, którzy więcej od innych pomagają powstaniu i biorą w niem udział, to majątki tych ostatnich, na zasadzie 3 punktu przytoczonej wyżej ustawy, podlegają obłożeniu zwiększonym poborem wyżej 10%, bacząc na stopień ich uczestnictwa w działaniach powstańczych, odbywających się obecnie w kraju, a zatem o tych wszystkich obywatelach proszę waszą Ekszellencyą przedstawić mi dodatkowe spisy dla dalszych z mojej strony rozporządzeń, dołączając do nich i wasze zdanie, w jakim stopniu, pan mniemasz, należy powię-

kszyć pobór z ich majątków, oprócz ustanowionej już 10% opłaty według rozkładki, (podp.): Jenerał piechoty Murawiew II.

— Jako próbkę wiarygodności biuletynów rosyjskich przytaczamy następujący Inwalidy Rosyjskiego, powtórzony w Kuryerze Wileńskim:

„Warszawa, 6 (18) lipca. Oddział jenerała Kostandy, 30 czerwca (12 lipca) rozbił na głowę koło Zagórowa konną bandę Koczanowskiego; (ma być Taczanowskiego), powstańcy stracili do 150 zabitych i rannych; u nas 1 zabity i raniiony oficer Kodroko i 3 szeregowców. Szczątki bandy ścigane przez Wartę do Kazimirowskich lasów ostatecznie rozpedzono.“

Otóż powszechnie jest znanem, że nie było żadnej porażki na głowę Taczanowskiego pod Zagórowem, że w przeprawie przez Wartę straty Moskali wynosiły 63 ludzi, Polaków zaś poległych, 3 rannych, że następnie jazda Taczanowskiego cała nie zaś jakies jej „szczątki“, cofnęła się w największym porządku przed siłami przeważnemi jenerała Kostandy, poczyniwszy mu szkody, i nużąc go napróżno forsownemi marszami. Owszem dezorganizacya oddziału moskiewskiego w Grójcu dochodziła do wysokiego stopnia.

Inwalida Rosyjski powiada iż wedle ostatnich telegramów z Kijowa i Odessy otrzymanych zbierają się oddziały ochotnicze na granicach Galicji z gubernią wołyńską i Bessarabii z Mołdawią, których liczba jeszcze nie dochodzi 3000 ludzi, po większej części pod dowództwem Francuzów, w których liczbie jest Rochebrune. Potyczek dotąd nie było.

Jenerał adjutant baron Lieven donosi o działaniach pułkownika Budberga posłanego z oddziałem z Kurlandji do miasta Birz w gubernii kowieńskiej. Otrzymałszy 29 czerwca wiadomość o zbieraniu się znacznych oddziałów koło wsi Petryszki, Warzy i Auksztale, uderzył na nich w lesie pomiędzy wsiami Mieczuny i Petryszki, wyparł po utarczce; druga walka nastąpiła we wsi Sketery, po czem powstańcy weszli do lasu. Miało ich być 800; z tych przeszło 20 poległo, 15 dostało się w niewolę. Dnia 4 lipca pułkownik Budberg przybrałszy kolumnę sztabkapitana Czernego, w lesie pod wsią Szukiany koło miasta Wobolniki z dwóch stron atakował oddział Łuszkiewiczza, który mu się wymknął.

## FRANCYA.

**Paryż, 22 lipca.** Odpowiedź rosyjska, wystósowana do gabinetu londyńskiego, przedłożona przedwczoraj parlamentowi pojawiła się już w dziennikach angielskich. Jest ona co do treści swojej zupełnie zgodną z poprzedniemi doniesieniami i potwierdza zupełnie to, co już od dwóch dni o niej mówią. Najwybitniejszym i najważniejszym jej szczegółem jest stanowcze odrzucenie konferencji wspólnej przez Moskwę, która natomiast, nie w formie przypuszenia i możebności, lecz w formie wyraźnego wniosku występuje z naradą trzech mocarstw zaborczych. Co się tyczy tego szczegółu potwierdza się również, że książę Montebello i lord Napier w Petersburgu odebrali polecenie od rządów swoich, aby zażądali bliższych objaśnień i odebrali od księcia Górczakowa w odpowiedzi, że Moskwa domaga się konferencji li tylko między mocarstwami zaborczemi, że uchwały tej konferencji w protokule spisane zostaną, potem udzielone Francji i Anglii, a gdy nastąpi porozumienie między pięciu mocarstwami (w którym to czasie Moskwa miałaby zaw sze większość głosów) wezwane być mają inne państwa, traktatem wiedeńskim związane, do przyjęcia owego protokołu. Oprócz tego oświadcza depesza moskiewska, że niemożna zresztą przedsięwziąć żadnych rzetelnych kroków pod względem sprawy polskiej, dopóki powstanie nie będzie stłumione i porządek przywrócony, a odrzucając stanowczo wszelki zamiar nawieszenia broni, oświadcza, że mocarstwa zachodnie same najwięcej się przyczynić mogą do przywrócenia tego porządku w Polsce, przemawiając jasno i wyraźnie w taki sposób, żeby Polakom odebrać wszelkie urojenia i unieważnić obrachunki burzycieli. Myśl ta wyrażoną jest daleko obszerniej i dobitniej, a nawet w drażniący sposób dla Francji, w depeszy wystósowanej do gabinetu tuileryjskiego. Zwraca tam uwagę rządu francuskiego książę Górczakow na to, że Paryż jest jednym z głównych ognisk agitacyi i że w owym mieście emigracya polska zorganizowała spisek na wielkie rozmiary, którego celem jest obalamucie opinii publicznej we Francji za pomocą systemu kłamstw i oszczerstw, że tym sposobem podsycają nierząd i nieład w Królestwie Polskiem przesyłając posiłki różnego rodzaju, szerząc postrach za pośrednictwem tajnego komitetu, a mianowicie rozszerzając jako rzecz niezawodną pogłoskę o czynnym i zbrojnym wmięszaniu się mocarstw zagranicznych na korzyść powstania. Książę Górczakow dodaje, że położonym będzie w krótko, jak się spodziewa, przez rząd francuski koniec nadużywaniu imienia Francji na korzyść rewolucyi polskiej i europejskiej. Ze tego rodzaju odpowiedź nie wielkie sprawiła zadowolenie w gabinetach trzech mocarstw, to już nie jest tajemnicą. Nati on oświadcza, że gabinet tuileryjski za trzy dni ogłosi co uczynił postanowił, prawdopodobnie jednak nastąpi to ogłoszenie dopiero po stanowczem porozumieniu się trzech mocarstw, które skwapliwie radzą teraz nad dalszem swoim postępowaniem. La France stara się uspokoić bardzo już wystraszone umysły optymistów pokoju, wzywając ich, aby nie drażnili się przedwcześnie i wystrzegali się ostateczności tak na stronę pokoju, jak na stronę wojny. Cesarz Napoleon bardzo się zafrasował podobno odpowiedzią rządu moskiewskiego i skierował teraz wszystkie swoje dyplomatyczne usiłowania, aby Anglią i Austrią spowodować do wystąpienia dobitnego i stanowczego. Z tego powodu domagał się gabinet tuileryjski w Londynie, aby przyjął, jeśli nie casum belli, to przynajmniej zerwanie stosunków dyplomatycznych i wysłanie na morze bałtyckie połączonej floty angielsko-francuskiej. Podobne wnioski już dawniej kilkakrotnie uczynione zawsze lord Palmerston odrzucił. I tą razą podobno nie przyjęto podanego przez Francję planu, chociaż odwołanie posłów jest jeszcze przedmiotem narady. Rząd angielski jest bardzo niezadowolony z odpowiedzi petersburskiej, ale ze względu na usposobienie opinii publi-

cznej w swoim kraju, niechce wystąpić po za obręb działania dyplomatycznego. Gabinet londyński chce wystosować daleko dobitniejszą odpowiedź, domagać się w niej koniecznie nie tylko sześciu punktów, ale i zawieszenia broni wraz z powołaniem konferencji ośmiu państw, przytęm szerególny położyć nacisk na ścisłą zgodę trzech mocarstw, chce także, aby Francja podobną wysłała depezę, napisaną stylem wiele mniej grzecznym i względny niż poprzedzające. Myśli bowiem rząd angielski, że Rosja da się zastraszyć i nie wyrzekł się nadziei iż potrafi ją spowodować do większej uległości. Ludzie zaś, którzy Palmerston znają, sądzą że dla tego właśnie niechce w tej sprawie działać zbyt nagle, aby właśnie przez umiarkowane postępowanie rządu przywieść opinią publiczną w Anglii do tego przekonania, że zerwanie z Rosją jest koniecznością niezawisłą od woli gabinetu londyńskiego, lecz wywołaną przez systematyczny opór rządu moskiewskiego. Wiadomość o powołaniu ministra Drouyn do Vichy nie potwierdziła się, cesarz posłał podobno cesarzowej nowe instrukcje, które wyjazd ministra spraw wewnętrznych czynią niepotrzebnym. Wszakże dzisiaj słychać, że admirał Bouët-Willamez, prefekt morski portu tulońskiego powołany został do Vichy i że na zapytanie z Paryża urzędy portów wojennych odpowiedziały, iż w razie potrzeby możnaby jeszcze na tę porę wystawić znaczną liczbę statków, byle przygotowania rozpocząć się mogły niebawem. Mówią także, iż adjutant króla szwedzkiego, przysyłany do cesarza Napoleona z szerególnymi poleceniami, wyjechał z Vichy do Sztokholmu zabrawszy z sobą list własnoręczny cesarza. Co się tyczy Austrii, spodziewają się w Paryżu, że w żadnym razie nie zerwie związków z Francją i Anglią; w ostatnich dwóch dniach miał książę Metternich z ministrem Drouyn trzy długie narady. Dzienniki piszące na korzyść Rosji nie przestają straszyć opowiadaniem o tym zapale niesłychanym, który panuje w Rosji, o tym oburzeniu całego ludu moskiewskiego na zachwalstwo państw zachodnich, które się chcą mieszać do jego spraw wewnętrznych i o tym powszechnym i jednomyślnym domaganiu się wojny świętej przeciw Polakom i Francuzom. Indépendance powiada, że powszechną była w Petersburgu pogłoska, jako car odesłał depezę trzech mocarstw nie przeczytawszy ich wcale i że ta pogłoska niezmierną sprawiła radość między ludem. Na pocieszenie Polaków twierdzi także korespondent petersburski tego dziennika, że po słumieniu buntu car niezawodnie w Królestwie zaprowadzi dla nich taki stan rzeczy w jakim się znajdują Polacy pod panowaniem pruskim i austriackim; niewiadomo czy taki wniosek przyczyniłby się do uspokojenia umysłów w Królestwie. Telegramem z Warszawy protestuje dzisiaj rząd moskiewski przeciw całemu szeregowi zwycięstw przypisywanych powstańcom nad wojskiem; wszakże nie mogąc się wdawać tutaj w sprawozdanie przedmiotu, zwracamy tylko uwagę na to, że gdyby kto kłamać nie umiał, nauczyłyby się niezawodnie z buletynów moskiewskich. Komitet polski w Paryżu odbył wczoraj nadzwyczajne posiedzenie z powodu coraz ważniejszej postaci, którą okoliczności przybierają.

— Cesarz odebrał wczoraj z rana w Vichy, w obec niezmiernego tłumu ludzi, z rąk kapitana Goliffet sztandary meksykańskie zabrane w Pueblu i klucze miasta Mechico. O sprawie meksykańskiej zamieścił wczoraj Journal des Débats obszerny artykuł, tłumaczący jej ważność i wskazujący możebne następstwa, ponieważ zajęcie Meksyku przez Francuzów jest zwałceniem dotychczas tak uporczywie przez Amerykan broniącej zasady Monroego, że mocarstwem europejskim nie wolno jest mieszać się do spraw amerykańskich.

— Z Ameryki północnej donoszą, że bitwa pod Gettysburgiem była dla skonfederowanych wielką klęską, chociaż i dla unionistów ze znaczniemi połączone stratami, z obydwóch stron bowiem liczą zabitych i rannych około 50,000: Jenerał unionistowski Meade ściga jenerała Lee i zmusi go prawdopodobnie do drugiej bitwy nad Potomakiem, która rozstrzygnie los stanów południowych. P nieważ i twierdza Vicksburg, będąca kluczem do południowego Mississipi poddać się musiała unionistom, przeto zdaje się być położenie południa rozpaczliwe. Już nawet słychać, że wiceprezydent południowej konfederacji, zażądał upoważnienia do przybycia do Waszyngtonu, aby mógł tamże ważne złożyć oświadczenia, ale rząd waszyngtoński na to nie zezwolił.

— Sprawa geneńska już zakończona. Przytrzymani przez władze włoskie na parostatk Aunis Neapolitańczycy oddani zostali rządowi francuskiemu, który ich zawięszkaże do Marsylii a potem uwzględni reklamacje rządu włoskiego o ile takowe zgodne będą z prawami tyczącymi się wydawania zbrodniarzy.

— Ze Stambułu donoszą, że spór między Portą i wicekrólem egipskim, tyczący się kanału sueskiego załatwiony został tak co do zasady, jak co do szczegółów przez nową ugodę, zawartą ostatecznie 13 t. m.

— Z Meksyku donoszą, że prowincja Chiapas oświadczyła się za Francuzami przeciw Juarezowi. W Vera-Cruz zółta febra straszliwie się sroży, a batalion egipski, składający się z samych murzynów, o którym myślało, że klimat meksykański z łatwością znieśnie, więcej daleko przez chorobę ucierpiał niżeli oddziały wojska francuskiego.

— Pan Walewski, który teraz przebywa na wsi w Etiolles zachorował na żarnice.

— Zdaje się rzeczą pewną, że Neapolitańczycy, których rząd włoski zwrócić musiał, zostaną temuz rządowi wydani przez władze francuskie, skoro do Marsylii przybędą. Rząd papieski dał podobno nagane swemu delegatowi w Civita-Vechia za to, że owych ludzi posłał do Geny, nie zaś wprost do Marsylii.

— Z Madrytu donoszą, że rząd hiszpański chce teraz spowodować Francją do wspólnego działania w Meksyku; w takim razie odegrałby Francja rolę owego kota, który dla małej kasztany z ognia wydobywał.

Paryż, 24 lipca. Monitor ogłasza drugie ostrzeżenie dane Sięclowi za artykuł proponujący głosowanie całego narodu francuskiego nad tem, czy z powodu Polski należy wypo-

wiedzieć wojnę lub nie. Artykuł ten oznaczono jako naruszający konstytucję a pomiędzy powodami podano, że podobne pomysły szkodzą wielkiej sprawie, której się mniemają przysłużyć i dają powód do agitacji, której rząd dozwolić nie może. Cesarzowa przybyła wczoraj wieczór do Vichy.

## ANGLIA

Londyn, 21 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu izby gminnych p. Horsman motywował swój wniosek długą i nader gorącą mową, z której kilka powtórzymy ustępów:

Przed laty blisko 50 Austrija, Prusy, Francja i Anglia jednoznacznie uznały, że przywrócenie dawniej Polski nie tylko się da wykonać, ale nawet koniecznie jest potrzebne dla bezpieczeństwa Europy. Kiedy pomimo to w r. 1815 tak nazwane Królestwo Kongresowe utworzono, przepowiedział lord Castlereagh że ten kompromis okaże się być okrutną ułudą; eksperyment przykucia Polski konstytucyjnej do Rosji rządzonej despotycznie, musi koniecznie spełznąć na niczym, a wysunięciem granic rosyjskich w pobliże Berlina i Wiednia Austrija i Prusy straciłyby niezawisłość. Przepowiednia ta z r. 1815 grozi zżyczeniem się w r. 1863. Choć powierzchowni dostrzegacze mówić mogą o zmniejszeniu siły rosyjskiej, przeciw Rosji nie przestała być niebezpieczną dla Europy; potrzebuje tylko dobrej sieci kolei żelaznych dla pokonania głównej swojej słabości, a znowu się stanie tak straszna, jak kiedykolwiek. Aby naprawić grzechy z r. 1815 dotąd niczego nie uczyniono, a polowiczność dyplomatyczna z r. 1831 do pewnego punktu znowu się powtórzyła. Przed laty 30 Anglia otrzymała gorzką naukę, że interwencja dyplomatyczna bez poparcia na serwo tylko haniebną klęskę sprowadza, a ludowi nieszczęśliwemu na korzyść którego prowadzi się interwencja, tylko nieszczęście przyniesić może. Ale tylko do pewnego punktu dyplomacya angielska powtórzyła smutną i żubną rolę z r. 1831.

Rosja nie troszczyła się o zobowiązania z 1815 roku. Car był królem polskim na mocy traktatu wiedeńskiego, odkąd zdarł te traktaty i począł odwoływać się do prawa podboju i siły fizycznej, prawnie już za takiego nie może być uważany. Europa, z Anglią na czele, jest opiekunką Polski, bo z uchwały mocarstw, a zwłaszcza z przyczynienia się Anglii, Polska dostała się pod panowanie rosyjskie i w obecne nieszczęsne położenie. Czyż nieprzynośno Włochom prawa wybierania własnego rządu, i czyż w obec Polaków, którzy bez zagranicznej pomocy tak długo i tak bohaterko walczyli, można inną postawić zasadę? Jest jeszcze środek oswobodzenia Polski bez rozlewu krwi. Gdyby Austrija chciała zrzec się Galicji a Prusy Poznaniańskiego, możnaby bez dobiecia miecza przywrócić Królestwo polskie. Gdyby Austrija tego się wzbraniała, gdyby Anglia obok Austrii wahała się i wstrzymywała, niepodobna wtedy przepowiedzieć jak Francja postąpi. Nie zapomnijmy, że sympatyje polskie we Francji, ku sławie narodu francuskiego, są bardzo silne i że cesarz Francuzów wyrozumiał z rządu włoskiego, czyby mu w niektórych okolicznościach nie dał posiłków 60tysięcznych. Zaklinam szlachetnego lorda który trzyma ster rządu w swych rękach, aby użył wpływu swojego do utworzenia przywrócenia Polski niepodległej.

(Treść innych mów znajdzie czytelnik w nrze 167 Dziennika Pozn.)

Londyn, 23 lipca. Na posiedzeniu nocnym dzisiejszym izby gminnych oświadcza lord Palmerston na interpelacyą Fitzgeralda: Utrzymanie nietykalności Danii jest interesem Anglii, żądanie Niemiec częściowo słuszne, załatwić należy środkami dyplomatycznymi.

Londyn, 25 lipca. Telegrafują do Ost. Ztg: Na wczorajszym posiedzeniu izby lordów hr. Russell odmówił przedłożenia parlamentowi raportów konsularnych, którego był zażądał lord Clanricarde. Hr. Russell oświadczył, że Austrija nie chce brać udziału w konferencyach trzech mocarstw spółdzielących. Lord Stratford chwalił Austrię, i oświadczył, że odpowiedź rosyjska odejmuje wszelką nadzieję, izby rzeczy spokojnie dały się ułożyć. Hr. Ellenborough powiada też samo. Lord Malmesbury potępia wojnę, którą mogła sprowadzić polityka rządu angielskiego, odwołanie posłów byłoby zdaniem jego dosyć energicznym objawem opinii, wojna zaś tylko Francji przyniosłaby korzyść. Lord Clanricarde cofa swój wniosek.

## GRECYA

Ateny, 17 lipca. Panuje tutaj zupełny pokój. Zgromadzenie narodowe ogłosiło pałac królewski i należące do niego stajnie i aptekę, własnością państwa z zastrzeżeniem pretensyi o wynagrodzenia, urościć się mających przez trzecie osoby.

Z Tyflisu nadeszła wiadomość, że w ks. Michał wysłał jenerała Leli z tajnymi poleceniami do Grecyi.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 25 lipca. Posn. Ztg. podaje, że przedwczoraj przyaresztowano tu hrabinę Dąską i tymczasowo w tak zwanem fronście osadzono, ponieważ miała pod Miłosławiem, gdy żołnierze pruscy zbierali broń przez ochotników polskich porzuconą, wystąpić i w imieniu rządu narodowego żołnierzom pruskim zakazać zabierania tej broni.

Wyszki pod Jarocinem, 22 lipca. Dnia 21 b. m. o godzinie 3 z północy w skutek wyższego polecenia oddział ułanów pod dowództwem majora, rotmistrza i oficera dom mieszkały i zabudowania dworskie we wsi wyszkach. Wszystkie pokoje przeizrażniono, wszędzie papierów szukano, wreszcie udało się wojsko do zabudowań gospodarczych, a w końcu i w pomieszkaniu borowego i tu mieszkających także ludzi ściśle rewizye odbyto.

Nic nie znalazłszy zapłacił się major pana Włodzimierza Zakrzewskiego, czy jest kto z gości, który nocuje?

Pan Emil Mielecki od roku nieomal we wsi Jankowie powiatu pleszewskiego mieszkający, przybył odwiedzić pana Zakrzewskiego i zanocował.

Nie mając przy sobie legitymacyi, czyli tak zwaną Pas-Karte, pomimo zaręczenia gospodarza, oświadczone panu Mieleckiemu, że musi jechać do Jarocina, gdzie oddany zostanie komisarzowi obwodowemu, ro-kaz radcy ziemiańskiego opiewa bowiem, że kto się znajduje w domu pana Zakrzewskiego bez legitymacyi, natychmiast władzy ma być odstawionym.

W eskorcie więc ułanów pojechali pp. Zakrzewski i Mielecki do Jarocina, gdzie komisarz obwodowy Werner, nie mógł inaczej sobie postąpić, jak zastósował się do rozkazu i dawszy żandarma, przesał pana Mieleckiego radcy ziemiańskiemu w Pleszewie, który znając osobie biesie pana Mieleckiego, zaraz go uwolnił, oświadczywszy jednakże, iż bez legitymacyi mianowicie w Wyszkach bywać nie może.

W interesie więc każdego, kto by chciał odwiedzić pana Zakrzewskiego w Wyszkach jest, być zaopatrzonym w dostateczną legitymacyą, w przeciwnym bowiem razie, nietylko gospodarza domu, ale i siebie na nieprzyjemność narazi.

— Poczta Siewierna zamieszcza następujące wiadomości statystyczne o Wilnie:

Wilno, miasto gubernialne, leży na drodze żelaznej St. Petersburg-Warszawa, przy ujściu rzeki Wilejki do Wilii, o 710 wiorst od St. Petersburga a o 890 od Moskwy. Do miasta należą 9 przedmieść, otoczonych slobodami. Mieszkańców liczą w Wilnie 30,244 mężczyzn i 30,239 kobiet, czyli 60,483 pici obojaj; w tej liczbie: szlachty 3,929; duchowieństwa różnych wyznań 1,946; obywateli poczesnych 13, kupców 555; mieszczan i cechowych 48,406; byłej szlachty polskiej 418; osób stanu wojskowego 4,039; poddanych cudzoziemskich 510, a nie należących do kategorii wyżej wymienionych 676. Obywateli wpisanych w ludność stała miasta 20,928 mężczyzn i 22,882 kobiet, razem 43,810 pici obojaj. Osób posiadających w mieście domy i inne nieruchomości, znajduje się 1627; oprócz tego 109 domów należy do różnych władz. Cały handel gubernii wileńskiej znajduje się w ręku żydów; głównym jego przedmiotem jest zboże, zakupywane przez żydów i wysyłane przez Kowno za granicę. Drugim ważnym artykułem handlu jest drzewo, spławiane również za granicę Niemnem. Przedmioty miejscowej konsumcyi przywożone są z zagranicy lub też z gubernii wewnętrznych. Kapitałów kupieckich zadeklarowano w roku 1862: w 1 gildyi 6; 2 gil. 8, a w 3 gil. 126; wszyscy ci handlują na miejscu: kupców obcych jest 2. Sklepow w Wilnie znajduje się 703; innych zakładów handlowych 192. Jarmark bywa jeden, na św. Jerzy (od 23 kwietnia do 15 maja v. s.) Przywożą na takowy towarów za sumę około 170,000 rs., a sprzedają za 50,000 rs. W ogóle od owiej epoki kiedy ustanowiono jarmarki w miastach Świącianach i Lidzie i od kiedy zaczęły upadać tak zwane kontrakty, i jarmark pomieniony stracił swe znaczenie. Bazary zaś są w Wilnie nader znaczne a do kasy miejskiej wpływa z nich opłaty około 20,000 rs. Przemysł rzemieślniczy stoi na nader niskim stopniu wydoskonalenia i skoncentrowany wyłącznie w rękach żydów. Rzemieślników w ogóle jest 1858, a wyroby ich zbywają się na miejscu. Fabryki i zakładów fabrycznych Wilno posiada 39; ogólna suma ich produkcyi wynosi rocznie do 40,000 rs. ale wyroby te nie zaspokajają nawet potrzeb miejscowych. Wielu obywateli i mieszczan wydała się z miasta za zarobkiem; i tak w r. 1861 wydano świadectw paszportowych 1,119. Około 120 rodzin mieszkańskich zajmują się ogrodnictwem. Według budżetu Wilna na r. 1862, obliczono: dochody zwyczajne na 46,407 rs. 87 k., nadzwyczajne na 77,990 rs. 49<sup>1</sup>/<sub>2</sub> k., wydatki bieżące 57,044 rs. 62<sup>1</sup>/<sub>2</sub> k., jednorazowe 22,945 rs. 87<sup>1</sup>/<sub>2</sub> k. Kapitał nietykalny wynosił 3,684 rs. 56<sup>1</sup>/<sub>2</sub> k. długi 70,518 rs. 88<sup>1</sup>/<sub>2</sub> k., niedobory 89,714 rs. 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> k. niepokryte wydatki 67,550 rs. 24 k. Oprócz dochodów gminnych miasto korzysta także z niektórych opłat od towarów przywożonych, wynoszących rocznie do 25,000 rs. Do miasta należą 1,098 dies. 413 saż. grunt, a oprócz tego posiada ono kilka majątków (1,073 dies. 14 saż.) przynoszących rocznie około 2,900 rs. dochodu i gmachy, jako to: ratusz, były teatr anatomiczny, trzy domy, 29 sklepów, piwnice i 2 młyny. Wszystkie te budowle przynoszą rocznie do 3,500 rs. dochodu wsparcia teatrowi. Miasto udziela rocznie 3,000 rs. Ulice oświetlone są 584 latarniami, z których 392 olejnych a 192 spirytusowych.

— Fajka Sobieskiego. Miasto Wiedeń odzyska teraz szacowną dla siebie pamiątkę historyczną; jest to fajka, z której palił Sobieski podczas odsieczy Wiednia, a która w swoim czasie sprzedaną została wraz z rzeczami pozostałymi po marszałku Oudinot. Nabył ją teraz pewien Wiedeńczyk, mieszkający w Paryżu, i postanowił ofiarować w upominku miastu rodzinnemu.

— Liczba gości kąpiących się w Szczawicy według ogłoszonej pierwszej listy, od 20 maja do końca czerwca przybyło tam 152 rodzin, składających się z 218 osób.

— Według zestawienia sprawozdań statystycznych w ministerstwie sprawiedliwości zrobionych toczyło się w ciągu roku 2862 w sądach całej monarchii pruskiej 110,522 spraw o zbrodnie i występki, podzielonych na 84 kategorie, z których 209 popełniono z pośrednictwem prasy. Liczba oskarżonych o zbrodnie lub występki osób wynosiła ogółem 135,396. Zbrodniarzy pici mężkiej było 10,254, zbrodniarek 2640, pod względem wieku było 514 zbrodniarzy mniej niż 16 lat mających a 12,590 od lat 16 począwszy; 12,751 chrześcian a 143 żydów. Szczegółowe kategorie wykazują, że o zdradzie stanu nie było w roku 1862 ani jednej skargi, o obrazie majestatu 81, o zbrodnie i występki przeciw wykonywaniu praw obywatelskich 46; o opór przeciwko władzy rządowej 3295; o wykroczenie przeciw publicznemu porządkowi 21,982; o zbrodnie mincerskie 6; o krzywoprzysięstwo 490; o fałszywe posiadanie 177; o występki przeciw religii 109; o zbrodnie i występki przeciw obywatelności 2102; o szarpanie cudzego honoru 355; o pojedynki 8; o zbrodnie i występki życia zagrażające 474; o pokaleczenie ciała 6683; o zbrodnie i występki przeciw wolności osobistej 242; o kradzieże prócz kradzieży leśnych 28,535; o przemieszanie w rzeczach pieniężnych 4144; o rabunek 108; o oszukaństwo 2051; o bankructwo 137; o zbrodnie i występki ogólnie szkodliwe 620 itd.

— Morgenpost wiedeńska opowiedziała następujące zdarzenie, które krąży między deputowanymi wiedeńskiego rejchsratu. Na jednym z ostatnich posiedzeń izby deputowanych czcigodny ks. Morgenstern z Galicji upraszał gana ministra policji bar. Mecsery o chwilę rozmowy. Z zwykłą grzecznością udal się pan minister do pokoju swego konferencyjnego, gdzie ks. Morgenstern go oczekiwał. Ten wyjął z pod sutany dwa chleby i położył je na stole. „Racz Ekskscelencyo orzec, proszę deputowany, który z tych chlebów jest lepszy.“ P. Minister zdziwiony nieco, wskazał na jeden, a o drugim rekrę, iż mu się zdaje być dość złym. „Otoż Ekskscelencyo, miał odpowiedzieć deputowany Morgenstern, ów dobry chleb pochodzi z wiedeńskiego sądu karnego, a ten drugi nie do spożycia dawany bywa więźniom politycznym w Galicji i osobom wskazanym na internowanie.“ Odpowiedź ta nie wzmiankuje, co na to oświadczył p. minister. Wiener Abendpost zaprzecza tej rozmowie, twierdząc tylko, że ks. Morgenstern pokazywał chleb, jaki dają więźniom w Tarnowie, tam zaś nie ma internowanych i że nie pokazywał chleba żadnemu z ministrów.

## Wiadomości literackie.

— W tych dniach wyszedł czwarty poszyt Przeglądu Poznańskiego za pierwsze półrocze r. 1863 i zawiera: Historiosofia. Ogólny rzut oka na całe dzieje. Samarytanka albo Tajemnica Eski. Prawodawstwo kościelne względnie do tajnych towarzystw. Ostatnia próba zgody Unitów z Neunitami w Polsce. Wiadomości bieżące: a) Pismienictwo. Poezye ostatniej godziny Władysława Syromkomi Święty Izidor oracz za wzór życia rólnikom podany, przez W. Wielogłowskiego. Sprawy publiczne: List Ojca św. do cesarza Aleksandra. Prześladowanie biskupów polskich pod rządem rosyjskim. Miłośnicy lato w obu naszych archidiecezjach. Dziennik Le Monde w sprawie polskiej.

